

Na stadionach Polski i świata

Piłka Nożna

TYGODNIK

NR 19 (1142)
9 MAJA
1995

Cena
1,30 zł
(13 000 zł)

Poster
AJAXU!



Kiwka z przeszłości

Niebiescy

Takich klubów jest w Polsce zaledwie kilka. Mających tradycje sięgające początków wieku lub przedwojnia, utrzymujących wciąż wysokie pozycje, tworzących bez przerwy historię polskiej piłki. Chorzowski Ruch odpowiada wszystkim tym kryteriom. Nic tedy dziwnego, że 20 kwietnia, kiedy wybiła godzina 75 urodzin klubu, w Chorzowie spotkało się kilkaset osób, które w taki czy inny sposób same przyczyniały się do legendy „niebieskich” lub z satysfakcją patrzyły na jej tworzenie.

Ruch to czternaście tytułów mistrza kraju, dwukrotny triumf w rozgrywkach o Puchar Polski, to przedwojenne legendy Ernesta Wilimowskiego, Gerarda Wodarsza, Teodora Peterka, to bezkonkurencyjny w latach pięćdziesiątych Gerard Cieślak, „złote lata” Michała Vičana i jego asów – Zygmunta Maszczyka, Joachima Marxa, Bronisława Bułi, to „klan” Wyrobków, to jedna wielka rodzina.

Jubileuszowe spotkanie odbyło się w hali, w której zwyczaj

zajął jedno z najlepszych w Polsce piłkarskich rękawic. PZPN reprezentowany był przez prezesa Kazimierza Górskiego, czterech wiceprezów – Mariana Dziurowicza, Ryszarda Kuleszę, Eugeniusza Kolatora i Michała Listkiewicza oraz sekretarza generalnego Edmunda Zientarę. Pokażcie mi bardziej godną reprezentację. Prezydenta klubu – minister Barbarę Błidę, nieobecny ze względu na katastrofę w Gdańsku, zastępowała pani wiceminister z resortu budownictwa. Byli posłowie, a Joao Havelange przysłał okolicznościowy list.

Redakcja „Sportu” przeprowadziła wśród czytelników ankietę, w której oddali oni swoje głosy na najlepszych i najpopularniejszych w dziejach klubu. Wśród piłkarzy wygrał oczywiście ten, który był przodownikiem nim zaczęli grać Deyna i Lubański – Gerard Cieślak. To był kiedyś naj-

ślynniejszy mieszkaniec Chorzowa. Tak mocny, że kiedy w ramach swojskiego pojętego przywracania polskości na Śląsku chciano zmienić mu imię, mógł się na to nie zgodzić. Kiedy CWKS chciał go powołać do wojska, inny przodownik pracy – Wiktor Markiewicz – interweniował u Bieruta w Belwederze. I Cieślak pozostał wierny swojemu klubowi po wsze czasy.

Ale już drugie miejsce zajął ten, którego przez kilka dziesięcioleci usiłowano usunąć w zapomnienie – Ernest Wilimowski. Wśród trenerów zwyciężył nieżyjący już Słowak Michal Vičan, a za najlepszą drużynę prowadzoną przez niego uznano tę, która w roku 1974 zdobyła tytuł mistrza i Puchar Polski.

Andrzej Górawski wydał monografię Ruchu, jakiej nie ma żaden inny klub w Polsce. Bohaterowie lat minionych

i ich następcy szukali swoich nazwisk w części *who's who*, by móc złożyć autografy. Niekiedy trzęsącymi się już rękami, po włożeniu okularów, ale zawsze z satysfakcją, że na te miejsca zasłużyli.

Mój egzemplarz książki stał się cenniejszy o podpisy Gerarda Cieślaka, Antoniego Nieroby, „Pingola” Ryszarda Wyrobka, jego syna Jurka, Albina Wiry, Henryka Bartyli, który przyjechał specjalnie z Niemiec, „Gucia” Warzuchy, Berka Bema, bramkarza Jana Barowa, Ewald Cebuli i wielu innych, a wśród nich najstarszego z żyjących ligowców, 86-letniego Pawła Buchwalda, który jest krewnym mistrza świata – Guido.

Nazajutrz spotkałem w Warszawie Ryszarda Koncewicza, jednego z najlepszych trenerów Ruchu. – Myślałem, że spotkam pana w Chorzowie. – Ja też tak myślałem, ale niestety nikt mnie nie zaprosił. Szkoda, przecież to Ruch...

Stefan SZCZEPLEK

GAZETA WSPÓŁCZASNA TYDZIEŃ

DZIENNIK REGIONALNY • Nr 91 (13243) • Białystok, Giżycko, Łomża, Suwałki • 12-14.05.1995 r.

ISSN - 0137-9488

Nakład 64994 egz.

Cena 70 gr (7.000 zł)

Kolekcja klubów

Z „HASIOKA” DO EUROPY

W ostatnich dniach kwietnia katowickie wydawnictwo GiA przedstawiło swoim czytelnikom nową propozycję. Jest to kolekcja klubów. W pierwszym tomie przedstawiono historię chorzowskiego Ruchu.

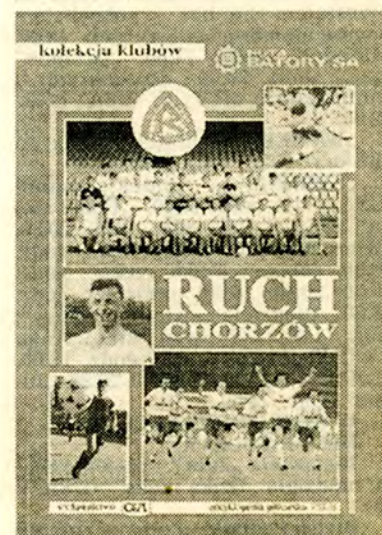
Okazją do napisania i wydania książki był obchodzony 20 kwietnia jubileusz 75-lecia istnienia „Niebieskich”. Autor – Andrzej Gowarzewski – znany z wielu głośnych publikacji o futbolu, przedstawił historię klubu w najdrobniejszych szczegółach. Odnosi się wrażenie, że żadne

znaczące kopnięcie piłki, żaden gol w historii chorzowian nie został pominięty. Opis poparty jest szczegółową dokumentacją wszystkich spotkań ligowych i pucharowych.

Monografia Ruchu jest pierwszą z kolekcji, kibice czekają już na następne publikacje. Wielu z pewnością przeczytałoby podobną książkę o Górniku, Widzewie i Legii. Fani futbolu z naszego regionu nie przesłabymy obojętnie obok monografii Jagiellonii. Zapewne dużym zainteresowaniem cieszyłyby się książki o wielu zagranicznych klubach. Wydawnictwo czeka na sugestie czytelników dotyczące kolejnych publikacji z tej serii.

I jeszcze jedno. Zapewne dla wielu użyte w tytule słowo „hasiok” nic nie mówi, a tak właśnie Ślązacy nazywali boisko, na którym Ruch rozgrywał swoje pierwsze mecze. „Niebiescy” z „hasioka” (czytaj z klepiska pokrytego węglowym kurzem) trafili po latach na stadiony Europy.

(mag)



Zatusey
dwadzieście pokolenie

Hom z Armii w Skafandrze

Niemieckie przypadki Ryszarda F.

**Lubelski
walkower**

**Wyrwikufle
i policjanci**

Noc kantorów Gawronika
Program TV

Ziemia Gorzowska

Tygodnik Gorzowskiej Oficyny Wydawniczej

Numer 22 (794) ♦ ROK XVI ♦ Gorzów, 1 czerwca 1995 r. ♦ PL ISSN 0208-6999 ♦ 383805 ♦ Cena 1 zł (10.000 zł)

Strzał w poprzeczkę

Orły tu wróca!

ANUSZ DOBRZYŃSKI

W sobotę oczy gorzowskich kibiców zwrócone były oczywiście na stadion przy ul. Myśluborze, gdzie piłkarze Stilonu — już pod wodzą nowego trenera — walczyli nie tylko o odzyskanie sympatii swych kibiców, ale przede wszystkim o dalszy drugoligowy byt.

Nie widziałem wprawdzie min Stanisława damskiego i współpracującego z nim Ryszarda Ostapiuka, sądzę jednak, że dość dłużyli by oni zaszępienie. Dopiero wprowadzenie na boisko młodego Krystiana Weresa (co jeden z nich zapewne „trenerskim nosem”, inni zaś tem szczęścia) odmieniło losy meczu, który e wróżył już gorzowianom nic dobrego. A woją drogą piłkarz rodem z Myśluborza (a właściwie Czernikowa) już po raz trzeci pomógł w udnej chwili swym kolegom, że przypomnę lko wcześniejsze mecze z Amiką Wronki (2:1) i druż. Wodzisław (1:0). Charakterystycznie przy m, że za każdym razem wchodził na boisko ko zawodnik rezerwowi (dwukrotnie od 46 inuty, a raz nawet od 61 min.) i nie potrzebo- ał nawet dziesięciu minut by zdobyć bramkę, owiązkowo głową. Tym razem uczynił to już z pierwszym kontakcie z piłką, przebywając i boisku dosłownie 30 sekund!

Lepiej zorientowani kibice piłkarscy zapew- i pamiętają, że pod koniec lat 70. był w Anglii dowłoty piłkarz o nazwisku Fairclough, któ- ry wchodząc zwykle do gry w ostatnim kwad- ransie, strzelał rozstrzygające gole dla słynne- go wówczas Liverpoolu. Zyskał nawet z tego powodu przydomek „Super-Sub” (super-rezer- wowy), będąc postrachem rywali. Może więc taki piłkarz rodzi się właśnie w Gorzowie?...

Prawdziwym świętem piłkarskim był nie- dzielny mecz Orłów Górskiego w Barlinku, o którym piszemy w innym miejscu. Gorzowscy kibice mogą jednak też zacierać ręce. „Srebrna drużyna” z lat 1974 i 1982 przyjęła bowiem ofertę działaczy Warty-Wamax na rozegranie podobnego meczu we wrześniu w Gorzowie! Nie wiadomo tylko czy przyjedzie wówczas Robert Gadocha, mieszkający obecnie za „Wielką Wo- dą”. Ale pewnym jest niemal, że wkrótce znów ujrzy go Barlinek. Słynnego skrzydłowego tak oczarowały bowiem jego okolice, iż postanowił spędzić tu w czerwcu część urlopu. Tak oto piłka promuje turystykę!

Także Kazimierz Górski był bardzo zado- wolony ze wspomnianego pobytu. Zwłaszcza w Krzynie, gdzie w gościnnej stadninie koni pań- stwa Wawrzyniaków spędził jedną noc, a tuż przed powrotem do Warszawy wpadł jeszcze na grilla. Znając jego miłość do koni, też pewnie tu wróci...

I na koniec coś dla tych sympatyków piłki, którzy nie ograniczają się do kibicowania swojej drużynie, lecz sięgają także do historii futbolu. Na rynku wydawniczym ukazały się bowiem dwie kolejne pozycje encyklopedii piłkarskiej FUJI Andrzeja Górzewskiego. Pierwsza — zatytułowana „Copa America” i zawierająca właściwie kompletną dokumentację oraz histo- rię piłkarskich mistrzostw Ameryki Południo- wej, zaś druga — pod nazwą „Ruch Chorzów” — przedstawiająca 75-letnią historię „Niebieskich”.

Na kartach tej ostatniej można spotkać także kilka gorzowskich akcentów. Wśród unikalnej części biograficznej (zawierającej metryczki wszystkich bez wyjątku piłkarzy i trenerów pier- wszej drużyny Ruchu w całej jego historii!), zna- leźliśmy oczywiście nazwisko świetnego piłka- rza Teodora Peterka, który na początku lat 50. był trenerem Stilonu (noszącego jeszcze nazwę Włókniarz a następnie Unia). Nie zabrakło też metryczki Eugeniusza Ksola, który w 1953 roku zdobył z Ruchem tytuł mistrza Polski, a później — już jako szkoleniowiec — dwukrotnie wprowadził Stilon do II ligi (dziś jest trenerem Pogoni Barlinek). I wreszcie Alojzy Dragon, starszy brat grającego kiedyś w Stilonie Roma- na Dragona, a stryjek Arkadiusza.

Gorzowian można też zresztą znaleźć na za- łączonej honorowej liście sympatyków encyklo- pedii FUJI...



Autoryzacja
St. z o.o.
Gorzów Wlkp.
ul. Pomorska 34, tel. fax 323-217



POWOGAZ

**AUTORYZOWANA STACJA NAPRAW
I LEGALIZACJI WODOMIERZY**
Gorzów Wlkp. ul. Okólna 25
(osiedle Dolinki) tel. 320-696 w.125
NAPRAWY • SPRAWDZENIA • LEGALIZACJA

Na stadionach Polski i świata

Piłka Nozna

TYGODNIK

NR 23 (1146)
6 CZERWCA
1995

Cena
1,30 zł
(13 000 zł)

**Brudna
gra
w Łęcznej**



PLAKAT

Lepszy opis niż gra

Niestrudzona śląska oficyna wydawnicza GiA, obok publikacji ulubionej encyklopedii piłkarskiej FUJI, rozpoczęła nową serię „Kolekcja klubów” od opisanie ze szczególnym Ruchu Chorzów – na jubileusz 75-lecia. Książka świetna; gdyby tak jeszcze piłkarze „niebieskich” chcieli grać! Ale oni nie chcą... (at)



Strongly

„GŁOWA” – NIEBIESKIM

JEŻELI jesteś ciekaw, skąd wzięły się chorzowskie hajduki, ilu było i jak się nazywali prezesi klubu z ulicy Cichej, ilu zawodników i w jakich latach broniło barw niebieskiej jednostki – powinienes koniecznie sięgnąć po kolejne dziełko wydawnictwa GiA kierowanego przez **Andrzeja Gowarzewskiego**, a przez przyjaciół i kolegów nazywanego po prostu „Głową”. Szef katowickiej oficyny już od kilku lat trafia nie tylko w nasze gusty oraz zainteresowania. Wydawane przez niego leksykony cieszą się niezmienną popularnością, a każda nowa pozycja przysparza mu kolejnych zwolenników. Było dla nas jasne niczym słońce, iż „Głowa” nie przegapi takiej okazji, jaką jest jubileusz 75-lecia chorzowskiego Ruchu. Powstała – jak się nam wydaje – kompletna książeczka na temat osiągnięć i niepowodzeń, wzniołów i upadków jednego z najbardziej zasłużonych dla polskiej piłki nożnej klubów. Wszak wystarczy wymienić tylko jedno, jedyne nazwisko **Gerarda Cieślika**. I chyba wszystko oczywiste. Gowarzewski przyrzucił niebieskim niezwykle smakowity, jubileuszowy prezent. Oby tak dalej, „Głowa”, oby tak dalej...

POL.

kolekcja klubów



**HUTA
BATORY SA**



RUCH CHORZÓW

wydawnictwo **GLA**encyklopedia piłkarska **FUJI**

Sport



20 czerwca 1995

Nr 117 (9410) ROK LI

WTOREK

CENA 70 GR
(7000 zł)

PL ISSN 0137 9305

Nr indeksu 350435

Nowa Encyklopedia czyli pierwszy Ruch

Przyzwyczajaliśmy się już do tego, że encyklopedia piłkarska Fuji za każdym razem zaskakuje czytelników czymś nowym, innym. Z okazji 75-lecia Ruchu Chorzów Andrzej Gowarzewski i jego współpracownicy, podjęli się zadania trudnego i nowatorskiego zarazem. Odtworzyli sezon po sezonie, niemal mecz po meczu historię klubu. Przypomnieli gwiazdy, ukazali sylwetki tych, których znała cała Polska, ale także tych, których dziś może wspominać jedynie najbardziej zagorzali kibice. Nikt nie umknął uwadze autorów książeczki - numer 1 - wydanej przez „GIA” pod hasłem „Kolekcja klubów”, co znaczy, że w kolejce są już następne kluby.

To warto mieć w swojej biblioteczce kibica.

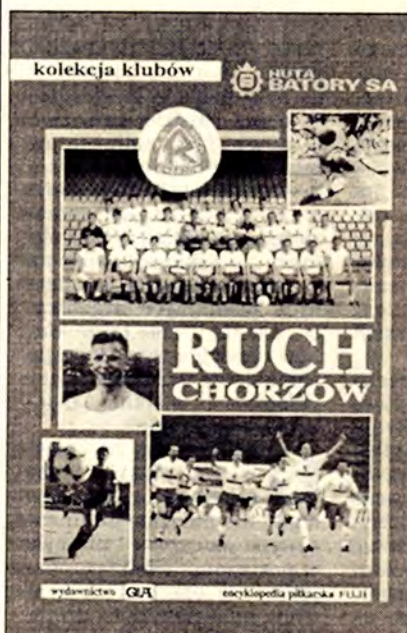


(D)

Wygląda na to, że Wydawnictwo „GIA”, przede wszystkim zaś ANDRZEJ GOWARZEWSKI, znów rzucił wydawniczy rynek na kolana. Po znakomicie zredagowanych pozycjach poświęconych mistrzostwom świata, europejskim pucharom, mistrzostwom Europy i Copa America nowym polem penetracji stały się polskie kluby.

Po prostu Ruch

Gowarzewski zawsze był (i zresztą jest) człowiekiem nadzwyczaj systematycznym i ambitnym. Innymi słowy, podejmując się tematu zawsze mierzy siły na zamiary. W interesującym nas przypadku ów zamiar wszechstronnego, a nade wszystkim rzetelnego ujęcia zagadnienia dotyczył czegoś, co Andrzej od kołyski pokochał miłością bezgraniczną. Dotyczył Klubu Sportowego Ruch Chorzów, który z bardzo wielu względów słusznie otwiera kolekcję polskich klubów, które sukcesywnie będą przedstawiane przez autorów „GIA”.



Po dokładnym zapoznaniu się z treścią książki jubileuszowej przygotowanej na 75-lecie Ruchu natychmiast ciśnie się po pióro życzliwa pod adresem Gowarzewskiego uwaga, że Andrzej bardzo ryzykuje. Ponieważ już na samym starcie podniósł sobie gdzieś w okolicach ulicy Cichej poprzeczkę tak wysoko, aby sięgała nieomal nieboskłonu. Jak zatem poradzi sobie Gowarzewski przy opisywaniu następnych klubowych bohaterów, jakim sposobem sforsuje poprzeczkę choćby

na wysokości rekordu, który właśnie dopiero co ustanowił? Jak, gdy znów odezwie się u „Anda” sportowa ambicja — a przecież odezwać się lada dzień musi — upora się z zadaniem, że trzeba skoczyć jeszcze wyżej?

Odtóżmy ten kłopot Gowarzewskiemu na później, przypuszczam zresztą, że poradzi sobie tak czy inaczej. Niewątpliwe jest natomiast, że wielką miłość do Ruchu udało się Andrzejowi ze skutkiem doprawdy znakomitą przełożyć na papier, przedstawiając wszechstronnie sportowe sukcesy, ale i momenty, w których „niebiescy” wykazywali najnormalniejszą słabość. Z benedyktyńską sumiennością tropiąc bardzo często mocno powikłane ludzkie losy, kreśląc sylwetki znane z pierwszych stron gazet i te rozpoznawane tylko w klubowym budynku przy Cichej. Przypominając, względnie odświeżając najprzeróżniejsze sytuacje z udziałem zawodników, działaczy i trenerów Ruchu.

To pole książkowej penetracji jest ogromne. Z samego tylko rozdziału poświęconego „wszystkim ludziom Ruchu” można dowiedzieć się, że Alojzy Augustyn Gasz, ale dla wielu kibiców „niebieskich” po prostu Gerard w bardzo smutnie zakończonym dla Ruchu meczu z bytomską Polonią (0-8) przez dwadzieścia osiem minut skutecznie zastępował w bramce Pietrka i Barowa, choć był przecież graczem pola. Że następca Wodarza, a poprzednik Fabera, inżynier metalurg Eugeniusz Kubicki został w 1974 roku laureatem nagrody państwowej w dziedzinie techniki. Że pomiędzy Dariuszem Gęsiorem, a zmarłym w ostatnim roku II wojny Wincentym Gensioirem istniały więzy pokrewieństwa, Wincenty był bratem dziadka Darka. Że „Ojga” Eugeniusz Faber dał kiedyś po buzi lechicie Maciejakowi, choć po momencie sięgnięcia po książkę Ruchu dalbym się powiesić, iż poszkodowanym był Gojny. Że Izidor Kielbasa był potomkiem soltysa hajduckiej gminy w 18. wieku. Że przeżywany przez kolegów „Al Caponem”, a zmarły w okolicznościach po dziś dzień niewyjaśnionych Alfred Gwosdz zaciągnął się któregoś dnia do Legii Cudzoziemskiej. Że grający w jednym jedynym meczu o Puchar Ligi obrońca Czech sam musi przypomnieć otoczeniu, jak ma na imię. Że siedem lat noszący w Ruchu kapitańską opaskę Eugeniusz Pohl ożenił się z córką Brytly, grającej Śląska Świętochłowice. Że to prawoskrzydłowy Ruchu Kazimierz Polok został w pamiętnym meczu ze Związkiem Radzieckim sfaulowany przez Gruzina Czochelego, co przyniosło przesądzające o polskim zwycięstwie karnego.

Akurat zresztą z Kazimierzem Polokiem wiąże się pretensja do Gowarzewskiego, skądinąd jedna z niewielu. Filigranowy skrzydłowy zszedł już niestety z tego świata, o czym Andrzej doskonale wie, ale co nie zostało odnotowane w biogramach. Podobnie ma się sprawa z banalnym błędem (swoją drogą najtrudniejszym do skorygowania), gdy przy apelu o nadanie stadionowi Ruchu imienia Gerarda Cieślaka Autor daje za jeden z przykładów stadion w Bytomiu noszący imię Mieczysława Szymkowiaka, chociaż chodzi naturalnie o Edwarda.

Pomimo tych śladowo zaawizowanych usterek — książkę jubileuszową Ruchu Chorzów czyta się. Czyta się — jak zwykle u Andrzeja Gowarzewskiego — znakomicie...

GŁOS

NR 30 (1756)

ROK XL

28 VII 1995

CENA 45 GR (4.500 ZŁ)

NAKŁAD 32.950 EGZ.

ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

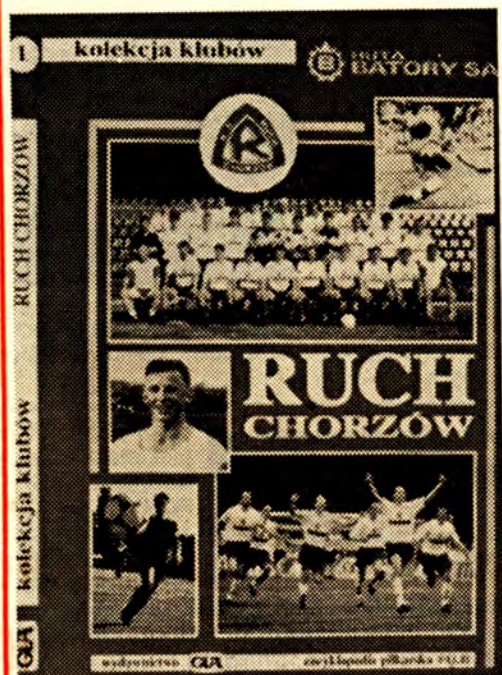
KOLEKCJA KLUBÓW

Wydawnictwo GiA, które dostarczyło sympatykom futbolu już 13 tomów „Encyklopedii Piłkarskiej FUJI”, tym razem przekazało kibicom chorzowskiego Ruchu książkę jubileuszową z okazji 75 lat „niebieskich”.

Ruch to nie jest jeden z tysięcy polskich klubów. To symbol sportu, piłki nożnej, śląskości i polskości, a także postaw, jakie zawsze ceniło się na tej ziemi. Zrodziło ten klub poczucie narodowej świadomości, przy której trwał bez względu na okoliczności. Nie udało się nigdy „niebieskich” wykorzystać do celów politycznych choć i przed, i po wojnie próbowano to uczynić. Na Cichej ludzie byli sobą, bo byli zawsze na swoim i u siebie.

Piękne wydawnictwo, z bogatą dokumentacją i serwisem archwalnym zdjęć, pokazuje postacie, które tworzyły historię klubowego i reprezentacyjnego futbolu.

Autorzy wydawnictwa na czele z red. Andrzejem Gowarzewskim, są przekonani, że nikt inny nie zasłużył bardziej na inaugurację nowej serii. „Niebieskim” należy się to z wieku i urzędu, tradycji i sukcesów, oraz rozlicznych rekordów, jakie zanotowano przez lata. (cz)



WTOREK

27 lutego 1996

NR 49, 2039 KAT

WYD 465 TYS.

4

REDAKTOR PRÓWADZĄCY

PAWEŁ WUJEK

WYDAJE: AGORA GAZETA S-KA Z O.O.

80 gr
8000 zł

Browary razem z Ruchem 27.2.96

CHORZÓW. Podpisano umowę sponsorską

Już podczas inauguracyjnego meczu rundy wiosennej piłkarze Ruchu Chorzów będą mieli na koszulkach nazwę nowego sponsora – Browarów Tyskich SA. W piątek podpisano umowę sponsorską.

Browary Tyskie SA, po Ruchu SA, CPN i Omnii będą kolejnym sponsorem „niebieskich”. – O jej podpisanie od dłuższego czasu zabiegali działacze chorzowskiego klubu. Zdecydowaliśmy się na finansowanie „niebieskich”, gdy przeczytaliśmy w książce wydanej z okazji 75-lecia tego klubu, że nasze zakłady w latach 30. pomagały w budowie stadionu Ruchu – wyjaśnia rzecznik

prasowy Browarów Tyskich SA Bernarda Fulek.

Umowa sponsorska przewiduje, że przez najbliższy rok chorzowski klub reklamować będzie tyski zakład jako producenta napojów orzeźwiających. Obowiązująca ustawa zabrania bowiem reklamowania producentów napojów alkoholowych.

Jak twierdzi sekretarz Ruchu Zbigniew Przybył, jej podpisanie było o tyle łatwiejsze, że w grudniu wygała umowa sponsorska z Nałęczowianką. – Dzięki temu nie doszło do konfliktu interesów wśród naszych sponsorów – uważa Przybył.

Jak przewiduje umowa – logo nowego sponsora umieszczone zostanie na rekla-

mach wokół boiska, a także na koszulkach, powyżej numeru znajdującego się na plecach każdego piłkarza. Browary Tyskie nie znajdą się w nazwie klubu, tak jak stało się w wypadku drużyny koszykarskiej Stali Bobrek, która nosi teraz nazwę Browary Tyskie Bobry.

Zarówno działacze Ruchu, jak i dyrekcja Browarów Tyskich SA nie chcieli ujawnić kwoty, jaka w ciągu najbliższego roku wpłynie na konto chorzowskiego klubu. Wiadomo tylko, że pieniądze wpłacane będą w ratach. – Nie jest to jakaś ogromna suma, ale mamy nadzieję, że nasza współpraca rozwinie się po wywalczeniu awansu do ekstraklasy – dodaje sekretarz Przybył.

RIM